N^er 74 i 75.

DZIENNIK RZĄDOWY
WOLNEGO MIASTA KRAKOWA I JEGO OKRĘGU.

W Krakowie dnia 30 Września 1837 r.

(Dalszy ciąg o Zarazie śledziony u bydła).

B. Środki leczące.

Najskuteczniéjszém lekarstwem w zarazie śledziony jest pierwiastek antraksowy, przyrządzony jak to niżéj opiszę.

Spostrzegłszy oznaki téj choroby, z któréj główniéjsze, jak to powiedziałem, są:

a) Nagłe ustanie chęci do jadła i przeżuwania.

b) Drżenie; mianowicie w zadzie.

c) Chód zataczający.

d) Włos najeżony bez połysku.

e) Oczy jakby w wodzie pływające.

f) Rogi i uszy raz zimne, drugi raz gorące.

g) U krów nagłe ustanie mleka.

Spostrzegłszy mówię te oznaki, należy niebawnie dać lekarstwo, o którém mowa.

Na jednę dozę bierze się 5 do 10 onegóż ziarnek, większa bowiem ilość mogłaby się stać szkodliwą przez zbyt mocne działanie. Też ziarnka zawijają się w środek chleba, i wtykają źwiérzęciu w otchłań. Ma się rozumieć, iż ziarnka należy tak dobrze w środek chleba zawinąć, aby żadne z nich nie wypadło podczas dawania. Poczém trzeba mieć ciągle źwiérzę na oku i uważać działanie lekarstwa.

Polepszenie nastąpić już może po 15—30 minutach, a tém prędzéj, im stan choroby jest gwałtowniejszy i niebezpieczniejszy; n. p. gdy źwiérzę już stać nie może; gdy temperatura rogów i uszów nie zmienia się, ale raczéj są one ciągle zimne; gdy ślóz krwisty z nozdrzy się wydziela; w którym to stanie choroby, polepszenie często w przeciągu 15 minut następuje.

Oznaki polepszenia, są: źwiérzę jakby się ocknęło z odurzenia; stan otrętwienia, w jakim się znajdowało, mija; zwraca uwagę na otaczające je przedmioty; drżenie się zmniejsza lub zupełnie ustaje; jeżeli rogi i uszy były zimne, wraca do nich ciepło naturalne; jeżeli zaś były rozpalone, gorąco ustaje; chęć do jadła poczyna wracać; sierść przybiera naturalne położenie i połysk; oczy utracają właściwe w tym razie osłupienie; następuje gnojenie, które przecież bywa bar-

różne; jedne sztuki wydają zwyczajne odchody, inne z krwią zmięszane, lub bardzo rzadkie i wodniste; czasem zatwardzenie gnoju trwa ciągle, pomimo iż widocznie się spostrzega polepszenie), czasem także ma miejsce mocne pocenie, lub tworzą się guzy, czyli karbunkuły, wyrzuty; krowom wraca mleko. Im wyraźniejsze są oznaki polepszenia, tém dłużéj wstrzymać się należy z powtórzeniem lekarstwa.

Jeżeli choroba jest bardzo niebezpieczną, i pierwsza dozys w przeciągu 15 do 30 minut nie zrządziła polepszenia, w tym razie z obawy nastąpić mogącéj śmierci, należy niebawnie dać drugi raz lekarstwo, i to co 15 do 30 minut tak długo powtarzać, dopóki zupełnie choroba nie ustanie.

Jeżeli zaś choroba nie jest niebespieczną, lepiéj wstrzymać się z powtórzeniem pierwszéj dozys 30 do 60 minut. Dopiero gdyby po upływie tego czasu, polepszenie nie było widoczne, można ją powtarzać co 30 do 60 minut, dopóki niebespieczeństwo nie minie. Co gdy nastąpi, należy dobrze uważać, czyli polepszenie postępuje lub nie.

Dopóki stan źwierzęcia coraz będzie się poprawiał, nie dawać już lekarstwa. Tym sposobem należy oczekiwać polepszenia przez 1 do 4 godzin.

Czasem jedna tylko doza zwycięża tę straszną chorobę; często zaś należy ją powtórzyć 2 — 4 razy; ale zdarzają się przypadki, gdzie potrzeba użyć 5, 10, i 20 dozów, zanim zupełne wyzdrowienie nastąpi.

Im bieg choroby jest prędszy, tém rychléj zdrowie wraca; gdy jest powolniejsza, lub gdy poprzednio innych używano środków, jako: puszczenia krwi, różnych napojów i t. p.; w takowych przypadkach, dopiero po 20 — 30 dozach zupełnie zdrowie wracało. Rozumie się, iż przez prędki bieg choroby te przypadki uważam, w których jest jeszcze czas udzielenia pomocy. — Powyższe twierdzenie, objaśnią przykłady uskutecznionéj kuracyi, które niżéj zamieszczę.

Skoro nastąpi polepszenie, lub zupełne wyleczenie, mogą się jeszcze zdarzyć wypadki, które znać należy, by uniknąć użycia niestósownych środków, a mianowicie:

1. Recydywa. — Zdarza się, iż nawet w razie najzupełniéjszego wyleczenia, napada recydywa. Ma ona zwykle miéjsce w 4 — 16 godzin po mniemanéj zupełnéj kuracyi. Potrzeba przeto mieć ciągle na oku wyleczone zwiérzę przez pierwsze 24 godzin; a dla zabezpieczenia się przeciw recydywie, dawać po jednéj dozie w mowie będącego lekarstwa, n. p. co 4 godzin.

Gdyby zaś choroba wróciła, należy powtórzyć całą kuracyą w sposób poprzednio opisany. Jak wszędzie, i tu recydywa jest niebespieczniéjszą od pierwszego napadu; pochodzi to z poprzedniego osłabienia siły żywotnéj.

2. Po zupełnem usunięciu choroby, powstają czasami następujące zjawiska, które przecież nie są bynajmniéj niebespieczne:

a) Czasami zawięzują się na różnych częściach ciała guzy lub nabrzmiałości zimne, miękkie, albo twarde, bez bólu.

b) Czasami puchnie puzdro lub węmiona, w ostatnim razie mléko albo zupełnie ustaje, lub w małéj ilości się wydziela.

c) Czasami, po zupełném usunięciu niebespieczeństwa, mleko pod względem dobroci i ilości, wydziela się bardzo nienaturalnie, jakkolwiek najmniéjszego uszkodzenia węmienia spostrzedz nie można.

d) Czasem, gdy już choroba minie, powstają na skórze wyrzuty, w postaci małych pęcherzyków, wydzielających po pęknieniu wilgoć ostrą; poczém zostają łupieże. Wyrzut takowy albo się rozpościera po całém ciele, lub tylko w niektórych miéjscach; czasem sprawia mocne swędzenie, które bydlę przez tarcie się okazuje; czasem zaś żadnego nie sprawia drażnienia.

e) Czasami pozostaje włos najeżony.

f) Bywa także, iż po usunięciu choroby, kanał kiszkowy zostaje nieczynny, odchody są twarde, odchodzą w małéj ilości i rzadko.

g) Zdarza się, że po ustaniu choroby, pociągając ręką wzdłuż grzbietu, słyszeć można chwarszczenie, jakby się powietrze nagromadziło pod powszechne pokrycie; czasem zaś skóra jest tak mocno przyczepiona do mięsa, iż utrudza ruch muszkułów, do poruszania się źwiérzęcia służących.

h) Czasem nie wraca chęć do jadła i przeżuwania.

Wszystkie te resztki téj choroby nie są wcale niebezpieczne, ni też nie pociągają za sobą recydywy. Zwykle zaś giną one najdaléj w ciągu 72 godzin, jeżeli się ciągle używa co 6 godzin w mowie będącego lekarstwa.

Owce trudniéj jest na zarazę śledziony leczyć niźli inne zwierzęta; ponieważ zwykle one padają, zanim owczarz tę chorobę postrzeże; wprawdzie pochodzi to po większéj części z niedbalstwa; albowiem przy ciągłéj uwadze, można pierwsze jéj przypadłości spostrzedz. Wszakże i tu z najlepszym skutkiem uważano Antracin, jako prezerwatywę przeciw zarazie śledziony. A nawet i w saméj chorobie okazała się ona bardzo skuteczną, jak to niżéj zamieszczone przykłady wskażą. Toż samo ma miejsce i co do koni; oczém także późniéj będzie wzmianka.

Świni nie miałem sposobności tym sposobem leczyć, zatém zamilczam o nich.

Sposób robienia antraciny.

Robienie antraciny — mówi Dr. Weber — jest bardzo proste i łatwe; aby więc to pewne lekarstwo przeciw zarazie śledziony, o ile podobno upowszechnić, opiszę sposób robienia go tak szczegółowo, iżby je każdy mógł posiadać.

Przekonawszy się dokładnie, że bydlę padło na zarazę śledziony, śledziona onegoż, jeżeli się znajduje w stanie rozkładu, (co zwykle ma miejsce przy powolnym biegu téj choroby, a nie zawsze się zda-

rza, gdy ta nagle źwierzę zabija), służy do utworzenia w mowie będącego lekarstwa. Postępuje się tu jak następuje:

Bierze się 30 flaszeczek, zupełnie nowych i nieużywanych, z których każda winna obejmować 300—400 kropli; każda być opatrzona korkiem dobrym i również nieużywanym.

W te flaszeczki, rzędem ustawione, nalewa się po 99 kropli spirytusu winnego, ile podobno najmocniéj oczyszczonego, (Spir. vini rectissimi), i każda się mocno korkuje.

Teraz bierze się śledziona, jak wyżéj, w stanie chorobliwym, przekłuwa się, i z wychodzącéj materyi brunatno-czarnéj, gęstawéj, 3 krople wielkości ziarnka zwyczajnego pieprzu, nalewają się do pierwszéj z opisanych wyżéj flaszeczek. To się zaś uskutecznia w ten sposób: iż pod rozkłutą śledzioną trzyma się taż flaszeczka, dopóki ta liczba kropel w nią się niespuści. Ma się rozumieć, iż tu największą należy zachować ostrożność, aby się jad na gołe ręce a tém bardziéj na twarz nie dostał; dla tego dobrze jest, biorąc rzeczoną materyą, mieć na ręku rękawiczki, i te po uskutecznieniu spalić. — Poczém flaszeczka się korkuje i spirytus z antraciną się miesza, przez 10ciokrotne silne skłócenie. Tym sposobem otrzymuje się pierwszy stopień antraciny; dla uniknienia pomyłki, na korku notuje się: Antracyna Nro 1.

Celem otrzymania drugiego stopnia tegóż lekarstwa, dodają się 3 krople podobnéj poprzedniéj wielkości z Nru 1 do drugiéj flaszeczki, i po należytém zmięszaniu, podobnie jak poprzednio, oznacza się: Antracina Nro 2.

Tym sposobem postępuje się z następnemi flaszeczkami, dopóki ostatnia, czyli 30ta nie zostanie antracyną zaprawioną, z któréj płyn służy za lekarstwo w mowie będące.

Teraz bierze się flaszeczka (31sza) wielkości poprzednich, zupełnie nowa, z czystym także nowym korkiem i napełnia do ⅔ części drobnemi ziarnkami, wielkości ziarnek maku, z mączki i cukru zrobionemi; ale nie powinny one mieć najmniéjszego zapachu lub smaku korzennego. Można je dać robić w cukierni, jeżeli się być może pewnym, że z saméj tylko mączki najczystszéj i cukru będą sporządzone; bowiem najmniéjsze domięszanie ciał korzennych lub wonnych, odjęłoby im zupełnie własność leczącą. W przeciwnym zaś razie, przy niejakiéj uwadze, i w domu to zrobić można.

Mając temiż ziarnkami napełnioną flaszeczkę w ⅔ częściach jéj objętości, zwilżają się one 3ma kroplami antracyny, wziętemi z 30téj flaszeczki; poczém takowa się mocno korkuje, i dopóty się w tę i ową stronę nią potrząsa, dopóki się nie postrzeże, iż wszystkie ziarnka antracyną napojone zostały.

(Dalszy ciąg o Zarazie śledziony nastąpi).